
PRZEGLĄD
STRZELECKI
i ŁUCZNICZY
1
B.P.

SPIS RZECZY

ROK I, Warszawa, Wrzesień 1926 r. Zeszyt 1.

PRZEGLĄD STRZELECKI i ŁUCZNICZY

miesięcznik

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Warszawa, Al. Jerozolimska, 27

REDAKTOR: K. KIERZKOWSKI

CENA POJEDYNCZEGO NUMERU
80 Groszy

OD REDAKCJI.

Dla człowieka nie tkwiącego głęboko w sprawach przysposobienia wojskowego wydać się może dziwnem, że obok oficjalnego organu „Strzelca“, Związek Strzelecki przystępuje do wydawania nowego pisma, poświęconego pozornie tym samym zagadnieniom. Sąd ten jednak, powtarzam, mógłby wydać tylko człowiek mało zaznajomiony z przysp. wojskowem. „Strzelec“ jest organem organizacji, a z „Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego“ chcemy zrobić wyłącznie organ ludzi zamiłowanych w sporcie strzeleckim i łuczniczym. Ideowem naszem podłożem jest twierdzenie, że tylko społeczeństwo składające się z obywateli doskonale umiejących się obchodzić z bronią, będzie mogło zawsze i skutecznie stawić czoło wszelkim niebezpieczeństwom ze strony wrogich nam sąsiadów. „Strzelec“ był i nadal będzie wyrazicielem dążności i pragnień tysiącznych rzesz, zgrupowanych wokoło sztandaru Związku Strzeleckiego, natomiast „Przegląd“ zajmować się będzie ujmowaniem wyłącznie z fachowego punktu widzenia samego strzelectwa, łucznictwa i wszelkich spraw z nimi związanych.

Na początek wprowadzamy następujące działy: 1) broń długa, 2) broń krótka, 3) broń małokalibrowa, 4) łucznictwo. Wychodząc z założenia, że sport strzelecki w Polsce jest ściśle związany z rozwojem organizacyj przysposobienia wojskowego i że zagadnienia te w wielu punktach zahaczają o siebie, wprowadzamy również dział spraw p. w. Zakończeniem każdego numeru będzie kronika bieżąca i krytyka wydawnictw związanych treścią z poruszanemi w naszem piśmie sprawami.

Konieczność wydawania fachowego pisma strzeleckiego biła w oczy już oddawna. Bardzo cenne nieraz uwagi ludzi znających się na tym sporcie ginęły niepostrzeżenie w sążnistych sportowych kronikach pism codziennych. Ludzie interesujący się temi zagadnieniami nie mieli własnego organu, w którym mogliby się w różnych sprawach wypowiedzieć i ewentualnie na szerszem forum przeprowadzić dyskusję. Tylko powstanie pisma specjalnego, fachowego, może temu zaradzić. Pismo takie skupi ludzi, ożywi istniejące ośrodki sportu strzeleckiego i powoła do życia nieistniejący dzisiaj prawie wcale sport łuczniczy. Będzie to nakoniec wspólna platforma dla wojskowych i cywilnych zwolenników sportu strzeleckiego. Na łamach tego pierwszego miesięcznika w Polsce poświęconego sportowi obrony narodowej (strzelectwu), będą zadzierzgać tak cenne węzły wspólnych zainteresowań i upodobań obywatele w mundurach — z obywatelami bez mundurów.

SPORT OBRONY NARODOWEJ

przez

K. KIERZKOWSKIEGO

Stan strzelectwa polskiego nie jest dotąd zadawalający. Poza wojskiem, które z natury rzeczy poświęcać musi strzelaniu sporo czasu, poza stowarzyszeniami przysposobienia wojskowego, które w roku ubiegłym w większym stopniu realizowały swoje programy strzeleckie, wreszcie nielicznemi wyjątkami jak Małopolskie Tow. Łowieckie, ruchliwe i systematyczną pracę prowadzące — inne stowarzyszenia bądź wegetują, nic już do zdobycia ani do stracenia nie mając, bądź też urządzają w setne rocznice „zapasy o tarcz strzelecką" i nowoczesnym metodom ani oka, ani ucha przychylić nie chcą.

Wtedy, gdy zagranicą każda dziedzina strzelectwa ma swoje odrębne związki, jak np. stowarzyszenia miłośników strzelania z pistoletów lub angielski Związek klubów broni małokalibrowej, potężny, rozporządzający własnym organem prasowym, lub też stowarzyszenie francuskie pod nazwą „ècole nationale des matches"„ grupujące elitę zawodników francuskich — u nas należy jeszcze mocno wytężyć siły, aby nie powtórzył się fakt, że do zawodów strzeleckich z broni małokalibrowej na ogólnych zawodach organizacji, liczącej 40.000 młodzieży, stanęło sześciu zawodników, aby nie było członka stowarzyszenia p. w., który w ciągu całego roku nie wystrzelił ani jednego naboju, nie dlatego, że nie chciał, lecz, że mu nie dano możności, aby nie było tak, że istnieją w Polsce powiaty na terenie których nie ma jeszcze wogóle strzelnic dostępnych dla szerokich kół społeczeństwa.

Czas przeto najwyższy ruszyć z miejsca tempem żywszem i u nas. Ludzie dobrej woli i wytrwali, miłośnicy strzelectwa, traktujący je jako sprawę państwowo i społecznie bardzo ważną, muszą znaleźć szersze i mocniejsze podstawy dla swej pracy strzeleckiej. W oparciu o istniejący stan rzeczy muszą być wytyczone pola działania i rozbudowane ramy sportu strzeleckiego.

Skrupulatna i bezstronna ocena dotychczasowych rezultatów winna doprowadzić do klasyfikacji ośrodków działalności. Formy stare i zaschnięte muszą odejść do lamusa.

Należy mieć nadzieję, że jeszcze w roku bieżącym sprawy organizacyjne będą pomyślnie przeprowadzone i prace planowo będą wytknięte. W tym zakresie zanotować już możemy poważną akcję Związku Strzeleckiego, który będąc członkiem Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, jest ipso facto centralnym ośrodkiem propagandy strzeleckiego sportu. Zw. Strzelecki zainicjował więc zorganizowanie I Narodowych Zawodów Strzel. z broni małokalibrowej w Warszawie, wzbogacił ubogą literaturę strzelecką dwiema oryginalnemi pracami: gen. Maryańskiego i por. Podoskiego, przygotowuje do wydania w krótkim czasie pracę por. Zarychty o łuku i łucznictwie, przyczyniając się do odrodzenia u nas tak pięknego i kiedyś w dawnej Polsce popularnego sportu. Pod względem wyszkoleniowym dalszy krok będzie zrobiony przez urządzenie staraniem M. S. Wojsk. instruktorskiego kursu strzeleckiego, na który zapisywać się mogą członkowie stowarzyszeń p. w. za pośrednictwem swych władz. Dzięki takiemu kursowi o programie bardzo dobrze obmyślanym, stowarzyszenia zdobędą kilka dziesiątków instruktorów, umiejących zorganizować i poprowadzić naukę oraz zawody strzeleckie.

Polski sport strzelecki wtedy odpowie swemu zadaniu — spopularyzowania kunsztu strzeleckiego wśród najszerszych warstw narodu, gdy zarówno stowarzyszenia jak i władze państwowe jednaki cel mieć będą na oku. Celem tym: — pobudzić i rozwinąć istniejące ośrodki strzeleckie, dać im konkretną możność żywszej i rozleglejszej pracy społecznej, — uczyć prawidłowego strzelania za pośrednictwem licznych lokalnych zawodów strzeleckich oraz kursów instruktorskich — wybudować dostateczną i równomiernie rozłożoną sieć strzelnic.

Jaknajwiększy nacisk winien być położony na strzelanie z broni typu wojskowego — raz dlatego, że zaznajomienie się z taką bronią ułatwia dalszą naukę w czasie odbywania służby wojskowej, powtóre — strzelanie takie jest najbardziej ekonomicznem ze względów państwowych i społecznych, a wreszcie — kontrola zużycia broni oraz amunicji i odpowiednie w tym zakresie studja są dla państwa ułatwione.

Przy tak postawionem zakadnieniu schodzi na plan drugi strzelanie z broni konkursowej t. zw. precyzyjnej, choć nie powinno to bynajmniej oznaczać, aby strzelanie precyzyjne miało być zaniedbywane. W obecnej chwili trzeba je będzie forsować dla zrównania wyników naszych czołowych strzelców z ogólnemi wynikami europejskiemi.

WIATR

według JOHNSONA

Przy strzelaniu na odległości duże, czynnikiem najpoważniejszym poza bronią i amunicją jest wiatr.

Każdy wiatr wpływa na zmianę lotu kuli. Wielkość tego odchylenia zależy od kierunku i szybkości wiatru.

Wiatr, który wieje pod kątem prostym w odniesieniu do linji strzału, zmieni lot kuli więcej, aniżeli wiatr, wiejący pod kątem ostrym.

Ażeby działanie wiatru unicestwić, strzelec musi celować przed cel w kierunku, skąd wiatr wieje, niejednokrotnie o całą szerokość tarczy. W czasie silnego wiatru strzelanie staje się wręcz niemożliwe, gdyż kula może być zniesiona w bok o kilka metrów od tarczy.

Kiedy chodzi o utrzymanie jednego i tego samego punktu celowania, strzelec czyni poprawki, przesuwając celownik lub przeziernik

(diopter) w zależności od kierunku i szybkości wiatru. Dla określenia potrzebnej poprawki w danym momencie strzelania, zawodnik powinien szybko ocenić wspomniane właściwości wiatru i za pomocą specjalnej tablicy orjentacyjnej stwierdzić, co i w jakim stopniu należy poprawić. W miarę praktyki strzeleckiej tablica taka stanie się zbędną, zważywszy jednak na fakt, że nasi strzelcy zbyt rzadko strzelają na duże odległości, należy ją mieć zawsze przy sobie.

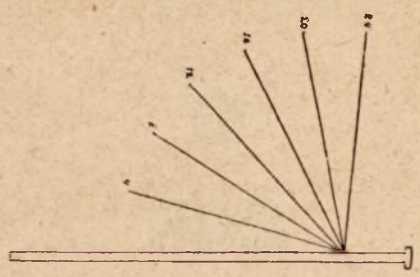
Kierunek wiatru oznaczamy zazwyczaj za pomocą chorągiewek. Dotychczas na strzelnicach naszych mało zwracano uwagi na to urządzenie, potrzebne i pożyteczne dla zawodników.

Jeśli chorągiewek niema, kierunek wiatru można od biedy określić za pomocą rzucanych w górę małych skrawków papieru lub trawy.

Oznaczamy kierunek wiatru, przyjmując, że na polu obstrzału leży tarcza zegarowa, w środku której znajduje się zawodnik, strzelający w kierunku godziny 12-tej, t. j. południa.

Wiatr więc, który wieje w twarz strzelca, będzie wiatrem godz. 12 (południowym), ściśle z prawej strony — wiatrem godz. 15. Wiatr, raptownie zmieniający swój kierunek z godziny 11 na 13-tą i z godz. 7 na 5-tą, nazwany jest z angielska „*Fish tail wind*“, co znaczy dosłownie „rybi ogon“.

Chorągiewki są dość długie i wąskie, umieszcza się je na wysokich drążkach wzdłuż całej strzelnicy w różnych punktach. Nie powinny one w żadnym razie rzucać cienia na tarcze.



Liczby obok chorągiewek oznaczają szybkość wiatru w milach/godzinach.

Kierunek powiewania chorągiewki oznacza kierunek wiatru, za- kąt utworzony przez chorągiewkę i drążek — szybkość wiatru. Należy zwrócić uwagę, że w czasie niepogody, kiedy chorągiewki są wilgotne, a więc stosunkowo cięższe, oznaczanie szybkości wiatru jest utrudnione.

Szybkość wiatru z całą dokładnością określić można za pośrednictwem aneometru. Dobrze jest porównać położenie chorągiewek z danemi aneometru oraz innemi sposobami lub zjawiskami (podnoszenie się kurzu, poruszanie się trawy, skrawki papieru i t. d.).

Jeśli wiatru niema zupełnie, chorągiewka wisi nieruchomo wzdłuż drążka, przy lekkim wietrze będzie się ona odchylać trochę, wiatr mocniejszy odrzucać ją będzie pod kątem 45 st., wiatr silny utworzy między chorągiewką i drążkiem kąt rozwarty. Nigdy chorągiewka nie zajmuje tego samego położenia i kąt wciąż się będzie zmieniał.

Naprzykład: kąt waha się między 30 st. a 35 st., dla poprawki strzeleckiej należy wziąć pod uwagę kąt mniejszy, t. j. 30 st. Szybkość w milach/godzinach odpowiada jednej czwartej kąta w stopniach, kąt np. 45 st. oznacza szybkość 45 : 4 = 11 mil.

Fish tail wind jest najtrudniejszym do oceny i wymaga szybkiej orjentacji strzelca i szybkiego oddania strzału.

Ocena ta jest tem jeszcze trudniejsza, że ów „rybi ogon“ bardzo rzadko wieje z tą samą siłą, w tym samym czasie w jednym lub drugim kierunku. Można zauważyć rychło, że istnieje pewna zasadnicza szybkość i kierunek, że wiatr przerzuca się tylko od czasu do czasu gwałtownie w stronę przeciwną. Weźmy dla przykładu wiatr godz. 17.30 do 18.30, wnet spostrzeżemy, że wiatr wieje zasadniczo od godz. 18.30 przez czas mniej więcej długi, przechodzi na moment na godz. 17.30, ażeby znów powrócić do swego pierwszego kierunku.

W zasadzie kierunkiem dominującym jest ten, skąd wiatr wieje przez czas dłuższy i z większą siłą. Gdy wiatr wieje (przykład) z godz. 17.30 poprawka do zrobienia nie jest tak duża, jak wtedy, gdy wieje z godz. 18.30. Najrozsądniej jest zaczekać aż kierunek wiatru zmieni się na godz. 18.30 i strzelać szybko bez żadnych dodatkowych poprawek w celowaniu.

Według norm ogólnych wiatr jest słaby zrana, wzrasta stopniowo koło południa, utrzymuje swą siłę w czasie pierwszych godzin popołudniowych i słabnie pod wieczór.

O dobrem celowaniu

przez

J. PODOSKIEGO

Niektórzy strzelcy początkujący wyobrażają sobie, iż dobre celowanie polega na utrzymaniu karabinu nieruchomo. Jest to wielka omyłka.

Żaden mistrz świata nie potrafi ani na sekundę tak utrzymać broni, aby muszka była nieruchomą pod celem! Celowanie polega zupełnie na czem innem, co postaram się przedstawić:

Broń w rękach najpewniejszego strzelca odbywa wędrówkę po tarczy. Są to ruchy w górę, na dół, w prawo i w lewo, spowodowane przez różne niedokładności naszego organizmu: nerwy, obieg krwi, pulsowanie, bicie serca. Jednakże karabin nie drga, a wykonywuje powoli ruchy o pewnym systemie, pewnej regularności. Chodzi o to, aby ruchy te były jednolite, możliwie najbardziej regularne. Lepsze są ruchy większe, a o stałej amplitudzie dzięki czemu karabin wraca stale co pewien czas do tego punktu, w którym chcielibyśmy oddać strzał, od ruchów mniejszych, a nieregularnych — nieobliczalnych.

Spróbujmy broń ścisnąć silniej w ręku — ruchy łagodne przejdą w drgania, uniemożliwiające strzelanie.

Strzelec nie dąży wcale do unieruchomienia broni, stara się tylko ograniczyć jej ruchy i tak je regulować, aby muszka stale przechodziła podczas swej wędrówki przez ów punkt pod czarnem kołem — cel naszych wysiłków.

Ruchy karabinu są z początku większe i mniej regularne, na skutek wysiłku wykonanego przy składaniu się, następnie maleją i przybierają określoną formę, potem znów zwiększają się na pewien krót-

ki okres czasu, znów maleją i t. d.

Ściągnięcie spustu powinno być tak obliczone, aby strzał padł właśnie w tej chwili, gdy broń znajduje się w środku jednego z ruchów wahadłowych, pod celem. Wtedy pocisk trafi tam, gdzie chcemy go umieścić.

Należy więc spust ściągać delikatnie przez cały czas celowania, pozostawiając sobie możliwie najmniejszy wysiłek do wykonania wtedy, gdy nasz aparat nerwowy powie nam: „Teraz czas!" U sprawnego strzelca ściągnięcie spustu odbywa się prawie nieświadomie, strzał pada w odpowiedniej chwili wprost automatycznie.

W tem leży „cała sztuka" strzelania precyzyjnego!

Ruch ściągnięcia spustu nie może w żadnym wypadku wpłynąć na regularność wędrówki karabinu, dlatego nacisk na języczek winien polegać nie na ciągnięciu, a nieco silniejszem ściśnięciu broni między kciukiem a palcem wskazującym. Wielu strzelców twierdzi, iż do ściągnięcia spustu służy tyle samo kciuk, co i palec wskazujący!

Palec musi być stale w pogotowiu do wykonania ostatniego aktu ściągnięcia, dlatego właśnie zaznaczałem przed chwilą, iż przyśpiesznik nie powinien być zbyt czułym. Gdybyśmy musieli przez cały czas celowania trzymać palec na kabłąku,



a przenosić go dopiero w ostatniej chwili, spowodowałoby to źle oddany strzał. Palec musi mieć mo-



żność choćby najlżejszego oparcia się, aby być w pogotowiu i „dokończyć" w odpowiednim momencie.

Między chwilą opadnięcia iglicy na spłonkę, a wyjściem pocisku z lufy, upływa nader mały przeciąg czasu. Wystarczy to jednak dla popełnienia błędu, który może zniweczyć nasze dotychczasowe wysiłki. Jeżeli bowiem, na skutek źle przygotowanego stanu nerwów szarpniemy za spust, wpływ tego ruchu na broni trwa nadal i po opadnięciu iglicy. Nie można przewidzieć, w jakim kierunku zostanie zboczony pocisk, ale napewno nie pójdzie tam, gdzieśmy celowali. Kwestja opanowania nerwów po strzale, przezwyciężenia obawy strzału, jest łatwą przy broni małokalibrowej, pozbawionej zupełnie odrzutu i nie dającej prawie huku. Karabinek 22 jest nawet dobrą kuracją dla strzelców, denerwujących się i szarpiących przy broni wojskowej.

Należy zawsze strzał „wycierpieć", to jest nie przygotowywać się nerwowo do wrażenia strzału, nie wywoływać napięcia, być zupełnie w takim samym stanie po strzale, jak w chwilę przed nim, i pilnie uważać na zachowanie się karabinu podczas wykonania czynności ściągnięcia spustu.

O ile przyrządy celownicze w chwili opadnięcia iglicy uniosą się zlekka ku górze, na skutek minimalnego odrzutu broni — strzał był dobry. O ile wykonają skok na prawo, na lewo lub w dół, ściągnęliśmy spust nieprawidłowo, zawiele nerwów, pocisk nie osiągnie dziesiątki.

O MIERZENIU I OCENIE ODLEGŁOSCI

przez

ZBIGNIEWA LEPECKIEGO

Wiadomo, jak poważną rolę odgrywa dla strzelca umiejętna ocena odległości do danego celu. Istnieje też cały szereg sposobów i przyrządów, pozwalających mierzyć tę odległość.

Są to sposoby, że się tak wyrażę, „mechaniczne". Oprócz nich istnieje jeszcze sposób, który nazwałbym „indywidualnym", a który polega na tem, że utrwala się w oku pojęcie pewnej jednostki długości, którą potem porównywa się z daną długością w terenie. Sposób ten, wymagający przedewszystkiem „doskonałego oka", wymaga też długotrwałych ćwiczeń i pomimo tego wszystkiego daje nieraz ogromnie nikłe rezultaty.

Należy bowiem wziąć pod uwagę, że istnieje cała masa okoliczności, zależnych w głównej mierze od atmosfery, które zmieniają zupełnie i fałszują ocenę.

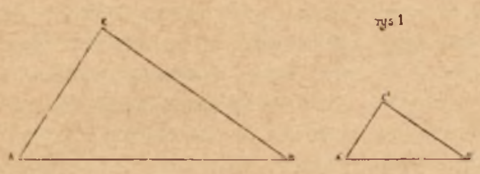
Znany jest przykład, że przedmioty ciemno zabarwione wydają się być dalej, a jasne bliżej. Tak samo okoliczność, że oceniający odległość znajduje się w dole, lub na górze, zmienia zupełnie ocenę. Nie będę mnożył więcej przykładów, gdyż każdy, który kiedykolwiek zajmował się oceną odległości, może sam ich przytoczyć cały szereg.

Wydaje się rzeczą słuszną zająć się przedewszystkiem sposobami „mechanicznemi". Większość z nich opiera się zasadniczo na metodzie podobieństwa trójkątów. Przypominam, że trójkątami podobnemi nazywamy trójkąty, mające wszystkie kąty odpowiednio równe. Wynika z tego, że stosunki boków odpowiednich, t. zn. leżących naprzeciwko równych kątów, będą równe. Objaśnię to na przykładzie. Wyobraźmy sobie dwa trójkąty, w których przez pomiar okazało się, że kąty A i B są równe (rys. 1). Ze znanej własności trójkątów, że suma kątów wewnętrznych równa się 180° i z uwagi na zdanie poprzednie wynika, że i pozostałe kąty C są sobie równe.

Gdybyśmy teraz wymierzyli boki odpowiednie tych trójkątów, a następnie podzielili je odpowiednio przez siebie, otrzymalibyśmy w rezultacie równe ilorazy. Popularnie mówiąc, gdyby się okazało, że bok AC jest 3 razy większy od boku A'C', to i bok CB byłby 3 razy większy od C'B' i AB 3 razy większe od A'B'. Prosta ta własność trójkątów podobnych pozwoli nam natychmiast wyprowadzić pewne wnioski, które wraz z nią wystarczą do rozwiązania całego szeregu zadań oceny odległości w terenie..

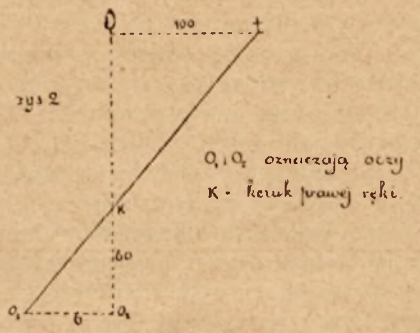
Redakcja prosi o nadsyłanie artykułów, traktujących o zagadnieniach strzelectwa i łucznictwa. Wszystkie prace wydrukowane będą honorowane według norm przez redakcję ustalonych.

Wymienię pokrótce te wnioski Mianowicie, można dowieść, że 1-o) Trójkąty, mające po dwa boki obejmujące kąty równe — są podobne, 2-o) Twierdzenie odwrotne względem pierwszego: trójkąty o bokach proporcjonalnych są podobne. Przypuśćmy teraz, że mamy wymierzyć odległość do pewnego przedmiotu, niechaj nim będzie np. słup telegraficzny. Ujmujemy w rękę ołówek lub poprostu ustawiamy prostopadle kciuk prawej ręki, zamykamy oko lewe i operujemy *wyciągniętą* ręką, tak, aby kciuk zakrył nam ów słup. Następnie nie zmieniając położenia ręki, otwieram oko lewe, zamykając prawe i staram się zapamiętać przedmiot, który zakrywa teraz mój kciuk. Oceniam w metrach odległość między temi dwoma przedmiotami i mnożę ją przez dziesięć. Załączony rysunek (rysunek 2) natychmiast nam cały proces wyjaśnia*). Można zarzucić temu sposobowi, że właściwie i on też wymaga oceny odległości, „na oko"; przytoczyłem go tylko w tym celu, aby objaśnić na nim zastosowanie trójkątów podobnych. Do całego szeregu pomiarów wystarczy półkole, podzielona na stopnie miarka (linijka) i większa miara, podzielona na metry i decymetry. Jeżeli ktoś zna długość w m. swego kroku, to większej miary nie potrzeba.





Przyrządy te wyrażają fakt, że do wykonania pomiaru trójkąta wystarczy wymierzyć długość jakiegoś boku i dwa kąty, albo dwa boki i kąt zawarty między niemi, albo wreszcie trzy boki.



Na zakończenie podam jeszcze jeden przykład zastosowania tego, co wyżej powiedziałem. Przypuśćmy, że trzeba zmierzyć odległość od naszego stanowiska do drzewa, do którego dostęp z jakichś względów jest niemożliwy (rys. 3.I). Odmierzam wówczas po stronie mojego stanowiska odcinek linji prostej długości np. 15 m. Przy pomocy naszego kątomierza wymierzam kąty A i B i na kartce papieru rysuję trójkąt podobny. A więc odcinek AB rysuję w skali np. 1:100, t. zn., że wszystkie boki narysowanego trójkąta będą 100 razy mniejsze od boków trójkąta w terenie. Z końców A' i B' prowadzą proste pod kątem A'=A i B'=B. Odcinek A'D' będzie 100 razy mniejszy od szukanej odległości. Sposób ten dosyć prosty ma jeszcze wiele innych zastosowań. Zostawiam pomysłowości czytelnika poszukanie odpowiednich przykładów.

Istnieje wiele sposobów wykonywania pomiarów bardziej złożonych. Są to t. zw. sposoby trygonometryczne, ale wszystkie późniejsze są rozwinięciem i uogólnieniem metody, którą wyżej podałem — metody trójkątów podobnych. **)

NOWA INSTRUKCJA WYSZKOLENIA FINSKIEGO SUOJELUSKUNTA

przez

M. B. LEPECKIEGO

Rozwój fińskiej organizacji przysposobienia wojskowego jest posunięty tak daleko, że zaznajomienie się z niektóremi szczegółami jej nowej instrukcji o wyszkoleniu nie będzie bez pożytku dla ludzi interesujących się temi sprawami u nas.

Przy przeglądaniu całości instrukcji, skonstruowanej, nawiasem mówiąc, jasno i przejrzyście, razi jedynie nazbyt wiele drobiazgowych przepisów, któremi władze centralne chcą regulować z góry to wszystko, co w organizacji ma się dziać. Drobnostkowe przepisy opracowywane dla stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, zwykle zawodzą i trzeba wydawać je bardzo ostrożnie, licząc się nawet z tem, że nie zawsze będą ściśle i dobrze wykonane.

Fińska organ. Suojeluskunt, podobnie jak Związek Strzelecki, ma za zadanie przygotowanie swych członków do zadań wojny. W stosunku do posiadanych umiejętności wojskowych, członkowie organizacji dzielą się na: 1) rekrutów, 2) żołnierzy, 3) podoficerów i 4) oficerów. Oprócz tych czterech grup istnieje jeszcze piąta — old-boyów. Do tej ostatniej należą członkowie liczący ponad czterdzieści lat o ile chcą się do niej przenieść, oraz wszyscy inni przeniesieni tam z racji niezdolności do służby w pierwszych czterech grupach.

Organem prowadzącym wyszkolenie w organizacji jest sztab główny, mający do pomocy szefów okręgów, obwodów i samodzielnych szefów lokalnych. Bezpośrednio sztabowi głównemu podlega szkoła dowódców. Sztab główny prowadzi pracę przy pomocy szeregu kursów, a co najważniejsze również przy pomocy odkomenderowań swoich ludzi do szkół oficerów rezerwy, na ćwiczenia i manewry armji czynnej, oraz na stage do pułków.

---

*) Przeciętnie odległość między oczami wynosi 0,1 część długości wyciągniętej ręki.

**) Artykuł niniejszy jest wyjęty z większej pracy p. t. „O mierzeniu i ocenianiu odległości", którą autor przygotowuje.

Sztaby okręgów zajmują się, oprócz tworzenia kursów, również organizacją większych ćwiczeń polowych. Jako organy pomocnicze w szkoleniu posiadają one tak zwane plutony ćwiczebne, których członkowie obowiązani są w ciągu całego roku być w dyspozycji odnośnego dowództwa.

Każdy członek Suojeluskuntu musi brać udział w szkoleniu, a władze poszczególnych grup lokalnych są obowiązane tak wybierać na nie czas i godziny, aby umożliwić jak największej liczbie członków branie w nim udziału. Wyszkolenie ogólne rozpada się na: 1) wyszkolenie bojowe, 2) gimnastykę i sport, oraz 3) wyszkolenie ogólno-obywatelskie. Podczas ćwiczeń, powiada instrukcja, powinno dobierać się członków w ten sposób, aby jednostki w poszczególnych grupach odpowiadały sobie mniej więcej pod względem rozwoju umysłowego i psychicznego.

Podobnie jak u nas, instrukcja fińska przewiduje tworzenie obozów letnich i tak tłumaczy ich konieczność: „Obozy dają członkom organizacji wyszkolenie bojowe w najkrótszym czasie; stwarzają możność ćwiczeń większych zespołów; umożliwiają wyszkolenie wyższych i niższych dowódców; dają możność ćwiczeń oddziałami skombinowanemi z różnych rodzajów broni, oraz wyrabiają ducha współżycia i koleżeńskiej współpracy". Jest to aż nadto dostateczne usprawiedliwienie dla intensywnego organizowania obozów letnich i położenia na nich dużego nacisku.

Instrukcja przewiduje też konieczność zainteresowania społeczeństwa sprawami p. w. W tym celu poleca zapraszać na większe ćwiczenia miejscową ludność, zaś po manewrach i ćwiczeniach urządzać wspólnie z tą ludnością gry, zabawy i zawody sportowe.

Przechodzenie z grupy rekruckiej do grupy żołnierskiej odbywa się na wniosek komisji egzaminacyjnej. Nominację podpisuje dowódca okręgu. Również wszystkie stopnie podoficerskie nadaje dowódca okręgu, a dopiero stopień oficerski nadawany jest przez władze najwyższe i to możliwie uroczyście. Szeregowiec rezerwy nie potrzebuje zdawać egzaminu na żołnierza organizacji, tak samo podoficerowie i oficerowie na odnośne stopnie w Suojeluskuncie tych egzaminów nie potrzebują.

Program prac na każdy rok układają dowódcy okręgów i przesyłają ją na dzień 1 marca do komendy głównej. Program ten ma uwzględniać: 1) kursa prowadzone przez szefów obwodów i szefów lokalnych, 2) kursa instruktorskie, 3) kursa podoficerskie i oficerskie, 4) obozy i ćwiczenia letnie, 5) strzelania, 6) sport, 7) propagandę i 8) inspekcje. Dowódcy okręgów muszą określić czas trwania poszczególnych kursów oraz przedstawić zapotrzebowanie na pieniądze państwowe, jakie będą potrzebne celem skutecznego przeprowadzenia programu. Przed rozpoczęciem poszczególnych kursów lub obozów letnich, dowództwo okręgu wysyła na dziesięć dni naprzód zawiadomienie do sztabu głównego. Zawiadomienie to ma zawierać: miejsce, czas trwania kursu, ilość uczestników, przedmioty i ilość wykładów oraz wykaz nauczycieli. W dwa tygodnie po ukończeniu kursów winien być złożony raport do sztabu głównego, mieszczący między innemi dane warunki zakwaterowania i warunki sanitarne, oraz zawierający jako załączniki: księgę kar, postępów uczniów, oraz uwagi co do ewentualnych zmian przy organizowaniu nowego kursu.

W dziesięć dni po zakończeniu okresu pracy (okresy według pór roku) starszy instruktor okręgu przesyła raport do sztabu głównego, zawierający następujące punkty: 1) stosunek procentowy organizacji do ogółu ludności, 2) stosunek ludności do organizacji, 3) jaki procent członków organizacji brał udział w poszczególnych ćwiczeniach, 4) o ile został wykonany program, 5) ćwiczenia poszczególnych rodzajów broni, 6) ćwiczenia polowe i strzeleckie, 7) zauważone braki i drogi naprawy, 8) umundurowanie i kasowość, 9) uzbrojenie i materjał techniczny, 10) administracja i plany mobilizacyjne i 11) manewry i obozy letnie.

Kompetencje delegatów komendy wyznaczonych do przeprowadzenia inspekcyj, określane mają być każdorazowo. Najpóźniej w siedem dni po ukończeniu inspekcji delegat jest obowiązany złożyć raport.

Wojskową wartość członka mierzy się jego umiejętnością strzelecką, sprawnością fizyczną i rozwojem umysłowym. Jako stwierdzenie posiadanych umiejętności udzielana jest specjalna odznaka honorowa.

MUSIMY PRZYGOTOWAĆ SIĘ DO UDZIAŁU W MIĘDZ. ZAWODACH STRZ. W R. 1927

przez K. K.

Dnia 6 i 7-go września odbyły się w Toruniu oficerskie zawody strzeleckie o mistrzostwo W. P. na rok 1926. Przy obecnym stanie rzeczy oficerowie nasi najwięcej nadają się do reprezentowania strzelectwa polskiego zagranicą i co ważniejsze, mogą bardziej i łatwiej od innych strzelców, przeprowadzić racjonalny trening przygotowawczy.

Należy więc, mojem zdaniem, wykorzystać wspomniane wyżej zawody zespołów oficerskich w tym celu, aby dokonać wyboru grupy najlepszych zawodników i uważając ich za kandydatów do reprezentacyjnego zespołu strzeleckiego, przystąpić niezwłocznie do ćwiczeń. Najbliższe Międzynarodowe Zawody odbędą się w przyszłym roku w połowie maja na strzelnicy w Rzymie. Czasu, jak widać z tego, jest niewiele, około 4-ch miesięcy ćwiczeń na strzelnicy. Zasadniczo program normalny międzynarodowych zawodów strzeleckich obejmuje trzy konkurencje: na odl. 300 metrów strzelanie zespołami z dowolnej broni długiej i strzelanie indywidualne z regulaminowej broni długiej, typu używanego w wojsku państwa, organizującego zawody; na odl. 50 metrów strzelanie zespołami z dowolnej broni krótkiej. Kto wie, czy do tych konkurencyj nie zostanie dodana jeszcze jedna, znana z olimpijskich strzelań, t. j. zawody indywidualne z broni małokalibrowej, kal. 22, na odl. 50 metrów. Jest to tem prawdopodobniejsze, że strzelanie zostało zupełnie skreślone z programu igrzysk olimpijskich.

Te więc kategorje strzelań muszą być wzięte za podstawę treningu.

Rozejrzyjmy się dokładniej w poszczególnych punktach programu konkursu międzynarodowego, aby zdać sobie sprawę, ilu i jakich kandydatów mieć musimy, iżby sprostać mogli w walce i z honorem barw polskich bronili.

Najważniejszym punktem jest bezsprzecznie strzelanie zespołowe z dowolnej broni długiej. Jest to rewja najlepszych światowych strzelców, najlepszej broni konkursowej i najlepszej amunicji. Każde państwo szczególną troską otacza swój reprezentacyjny zespół, gros którego składa się z wojskowych zawodników.

Do zawodów tych staje więc zespół, złożony z 5-ciu zawodników, z których każdy strzela po 40 naboi z trzech regulaminowych pozycyj: stojącej, klęcz. i leż.

Suma punktów możliwych do osiągnięcia będzie tedy wynosiła 6000. Dziś dzierżący mistrzostwo świata zespół szwajcarski osiągnął 5386 punktów, zaś najlepszy jego strzelec, p. Zimmermann, 1061 punktów na 1200 możliwych. Bez równorzędnej broni precyzyjnej niema mowy o tem, aby polscy strzelcy mogli próbować szczęścia ze swemi Mauserami lub innemi systemami użytkowej broni wojskowej. Otóż zanim przystąpimy do treningu, musimy zaopatrzyć naszych strzelców w oryginalnych „Martinich" czy „Springfield'ów".

Do ćwiczeń musimy mieć podwójną obsadę, t. j. dziesięciu zawodników, z pośród nich sześciu winno wyjechać na zawody (jeden rezerwowy). Nie przesądzając narazie całej listy kandydatów, uważam za b. pożądane, aby trafili do niej ci zawodnicy, którzy uczestniczyli w Igrzyskach Olimpijskich w roku 1924 i mieli okazję zapoznania się ze zwyczajami i techniką międzynarod. zaw. strzeleckich. Naturalnie o ile wyniki tegoroczne tych strzelców stoją na tym samym jak poprzednio poziomie, względnie — wyższym od niego.

Drugi punkt programu przewiduje indywidualne strzelanie z reg. broni włoskiej na odległość również 300 mtr.

Zawodnik oddaje ogółem 60 strzałów po 20 naboi w każdej pozycji regulaminowej. Liczba zawodników danego państwa nie jest ograniczona. Należałoby możliwość tę wykorzystać w ten sposób, żeby dobrzy strzelcy z poza reprezentacyjnego zespołu mogli na własny koszt jechać do Rzymu, wziąć udział w tej konkurencji i oswajać się z warunkami strzeleckiemi, a nadewszystko zobaczyć technikę strzelania innych strzelców, ich broń i metody. Przypuszczam nadto, że niejedno stowarzyszenie strzeleckie zechce wysłać „na próbę" swego asa strzeleckiego: takiej inicjatywie trzeba pomóc z całej siły.

Co się tyczy trzeciego punktu programu i ewentualnie czwartego — należy przedewszystkiem unikać łączenia strzelań z broni długiej i krótkiej lub małokalibrowej w jednym ręku.

W konkurencji tej przewidziany jest zespół złożony z 5-ciu zawodników, ilość strzałów każdego wynosi 60 w sześciu serjach po 10 strzałów. Broń dowolna. Nikt jednakże nie strzela z pistoletów typu użytkowego, lecz wszystkie mają kaliber 22 i należą do kategorji t. zw. precyzyjnych.

Pierwszy występ polskich strzelców skończył się przegraną właśnie dlatego, że zespół nasz przywiózł „parabellum".

Wziąwszy pod uwagę względy oszczędnościowe, zespół pistoletowo-małokalibrowy winien liczyć najmniej 3-ch zawodników odrębnych, resztę, t. j. 2-ch można będzie wypożyczyć z zespołu do broni długiej.

Wracając do sprawy przygotowawczych ćwiczeń, rozróżniać w nich będziemy 2 okresy: pierwszy odbywany w miejscu pobytu danego kandydata, według ścisłych wskazówek kierownictwa i drugi — wspólnie, w Centralnej Szkole Strzelniczej w ciągu 4—6 tygodni, a później w Rzymie na kilka dni przed właściwemi zawodami.

PRZED ZAWODAMI Z BRONI MAŁOKALIBROWEJ

przez

M. B. Lepeckiego

Nie potrzeba chyba dowodzić, jak ważnem jest rozpowszechnienie sportu strzeleckiego wśród najszerszych warstw narodu i jakie trudności napotyka zaopatrzenie tych właśnie szerokich warstw w broń i amunicję. Broń małokalibrowa, tania, a równie precyzyjna, jak broń długa, doskonale nadaje się do trenowania celności i zupełnie dobrze może zastąpić karabiny wojskowe. Oczywista rzecz, że nie należy zaniedbać broni cięższej, gdyż nagły przeskok musi odbić się narazie na rezultatach strzelania. Jednak człowiek wyszkolony w sporcie strzeleckim na broni małokalibrowej, po krótkim treningu na broni normalnej, będzie równie dobrym strzelcem, jak ten, co stale używa broni długiej. Słowem, tanie karabinki o taniej amunicji, które prawie każdy może bez wielkiego wysiłku nabyć — mają przed sobą w sporcie strzeleckim wielką przyszłość. Wcześniej od nas zwróciły na nie uwagę państwa zachodnio-europejskie. Dzisiaj, w Szwajcarji czy w Niemczech nikt małych karabinów tak pozornie niewinnych, nie lekceważy. Traktują je tam tak, jak na to zasługują, a więc poważnie i z wielką uwagą. Nie trzeba zapominać ani na chwilę, że w organizacjach sportu strzeleckiego mogą one spełniać niemal tę samą rolę, co karabiny Mausera, Manlichera czy Berthiera. Kto będzie celnie strzelał z Floberta, będzie podobnie strzelał z karabinu wojskowego; kto się nauczy pielęgnować broń „cywilną", będzie tak samo odnosił się do broni wojennej. Trzeba przedewszystkiem nauczyć się umiłowania broni i sportu strzeleckiego, który słusznie nazwano sportem obrony narodowej.

Igrzyska Olimpijskie we Francji (rok 1924), to wielkie sportowe święto świata, zgrupowały najdoskonalszych mistrzów sportu strzeleckiego. Najlepsze wyniki w strzelaniu małokalibrowem osiągnął p. Coquelin de Lisle, który oddając cztery serje strzałów z odległości 50-ciu metrów, uzyskał na 400 osiągalnych — 398 punktów. Oczywista rzecz, że takie świetne rezultaty można uzyskać wyłącznie po długim treningu i uzyska je tylko ten, kto do broni odnosi się, jak do czegoś bardzo kochanego i drogiego.

Pierwsze narodowe zawody strzeleckie w Polsce (ogólne), urządzone we Lwowie w roku 1924, zawierały

w programie również strzelanie z broni małokalibrowej. Mistrzem w tych zawodach został p. Drohojewski, osięgając w identycznych warunkach co Coquelin de Lisle — 367 punktów. Ilość punktów zdobyta przez Drohojewskiego jest wprawdzie znacznie niższa od ilości punktów osiągniętych na Olimpjadzie we Francji, ale nie może już przynosić nam wstydu.

Że sport strzelecki w Polsce postępuje naprzód, dowodzi fakt, że wyniki w strzelaniu małokalibrowem na przeszłorocznych narodowych zawodach w Krakowie osiągnięto lepsze, aniżeli na zawodach lwowskich w roku 1924. Kapitan Gościewicz zdołał na nich „wystrzelić“ 375 punktów, czyli o 8 więcej, aniżeli Drohojewski. Rekord osiągnięty przez kpt. Gościewicza zostanie prawdopodobnie pobity (należy się tego spodziewać) na zawodach tegorocznych, które rozpoczną się w dniu 18 września w Warszawie. Nie wątpimy, że wyniki warszawskie zbliżą nas wydatnie ku dotychczasowemu ideałowi, to jest do wyników osiągniętych we Francji w roku 1924.

PROGRAM I NARODOWYCH ZAWODÓW STRZ. Z BRONI MAŁOKALIBROWEJ

Na zawody z broni małokalibrowej należy zwrócić tem większą uwagę, że będzie to pierwsza w Polsce mobilizacja ludzi interesujących się tą gałęzią sportu strzeleckiego. Zbliżą one wszystkich zainteresowanych w sporcie obrony narodowej, posłużą jako forum na omowienie szeregu spraw i dadzą mnostwo cennych doświadczeń, które należałoby następnie szeroko omowić na łamach prasy sportowej wogóle, a na łamach naszego pisma w szczególności.

I. Komitet honorowy.

1) Minister Spraw Wewnętrznych Młodzianowski Tadeusz,
2) Minister Wyznań Rel. i Ośw. Publ. Sujkowski Antoni,
3) Gen. Dyw. Konarzewski Daniel — Szef Administracji Armji,
4) Generał Fabrycy — II Wice-Minister,
5) Gen. Brygady Piskor Tadeusz — Szef Sztabu Generalnego,
6) Gen. Burhardt — Inspektor Armji,
7) Gen. Brygady Wróblewski Jan — Dowódca Okręgu Korpusu Nr 1,
8) Gen. Brygady Tokarzewski Józef — Kmdt st. m. Warszawy,
9) Prezes Związku Strzeleckiego — Dr. K. Dłuski.

II. Komitet wykonawczy.

1) Dr. Kopczyński — Przedstawiciel Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ.,
2) Orłowicz Mieczysław — Przedstawiciel Z. Z. Sport.,
3) Major Drabik Mieczysław — Wydział Przysposobienia Wojskowego,
4) Kpt. Fularski Mieczysław — Przedstawiciel Komendy Głównej Związku Strzeleckiego — Szef Sztabu,
5) Miłobędzki Adam — Przedstawiciel Związku Młodzieży Wiejskiej,
6) Styliński Jan — Komendant Okręgu Związku Strzeleckiego w Warszawie,
7) Kpt. Matus Roman — Przedstawiciel D. O. K. I,
8) Dyrektor Budzyński Eryk — Przedstawiciel Fabryki „Pocisk“,
9) Dreszer Juljusz — Przedstawiciel Zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego,
10) Major Rogowski Jan — Oficer instrukcyjny 30 p. p.,
11) Jurjewicz Tadeusz — Kierownik Strzelnicy P. T. Ł.

WSKAZOWKI ZASADNICZE.

Narodowe Zawody Strzeleckie z broni małokalibrowej odbędą sie na strzelnicy Garnizonu Warszawskiego na Bielanach pod Warszawą dnia 18-go i 19-go września 1926 r.

Godziny strzelań od godziny 8-ej do 18-ej, z przerwą obiadową od godziny 12-ej do 13.30.

Zawodnicy i goście, pragnący korzystać z kwater w koszarach wojskowych, winni zgłosić zapotrzebowania najdalej do dnia 10 września r. b. do Komitetu Zawodów, mieszczącego się w Warszawie przy Al. Jerozolimskiej 27 m. 3.

Zniżka kolejowa dla uczestnikow Zawodów wynosi 50 proc. ceny biletu w obie strony i uzyskiwana będzie w ten sposób, że zawodnicy przyjadą do Warszawy na swoj koszt, a po ukończeniu Zawodów otrzymają za okazaniem zaświadczenia Komitetu bezpłatny bilet powrotny.

Celem ułatwienia zawodnikom wyżywienia się, Komitet urządza na strzelnicy należycie zaopatrzony płatny bufet, oraz wydawanie z kuchni polowej na kwaterach i strzelnicy porcyj żołnierskich za opłatą dzienną jednego złotego.

Każdy zawodnik powinien:

a) zgłosić swe uczestnictwo w zawodach za pośrednictwem swego stowarzyszenia, względnie władz wojskowych do Komitetu Zawodów (Al. Jerozolimskie 27-3) do dnia 10 września. Niestowarzyszeni zgłaszają się wprost do Komitetu. W załączeniu należy podać w jakiego rodzaju strzelaniach zawodnik chce brać udział.

b) w Biurze Informacyjnem zawodów w Warszawie zaopatrzyć się w potrzebne druki,

c) opłacić wpisowe w kwocie 1 złoty,

d) zapisać się na listach zapisu,

e) przeczytać uważnie szczegóły programu strzelania i regulamin zawodów,

f) w razie jakiejkolwiek wątpliwości zgłaszać się do komisarza służbowego, kierującego daną kategorją strzelania.

Od dnia 17 września r. b. godz. 16-ta urzędować będzie w Komendzie Głównej Związku Strzeleckiego (Al. Jerozolimskie 27) Biuro Informacyjne Zawodów, do którego każdy uczestnik zawodów winien zgłosić się niezwłocznie po przybyciu do Warszawy, celem rejestracji, ewentualnego otrzymania kwatery i szczegółowych informacyj.

PROGRAM.

Rodzaje strzelań.

I. Zawody specjalne.

1. Zawody dla młodzieży do lat 16-tu.
2. Zawody o nagr. tygodnika „Stadjon“.
3. Zawody dla pań.
4. Zawody o nagrodę tygodnika „Strzelec“.

.5 Zawody o nagrodę redakcji „Nowego Świata" (Ameryka Płn.).

II. Zawody Główne.

1. O nagrodę Komendy Głównej Związku Strzeleckiego.
2. O mistrzostwo m. st. Warszawy.
3. O nagrodę Ministra Spraw Wojskowych.
4. O nagrodę Prezydenta Rzplitej Polskiej.

SZCZEGÓŁOWY PROGRAM STRZELAŃ.

I. ZAWODY SPECJALNE.

(I-szy dzień zawodów).

I. Zawody dla młodzieży do lat 16-tu:

Odległość: 25 metrów.

Postawa: stojąca bez podparcia.

Tarcza: 10-ciopierścieniowa o średnicy 30 ctm.; pole czarne 6 ctm.

Ilość seryj: 2 serje po 10 strzałów i po 2 strzały próbne do każdej serji.

Ocena: według sumy osiągniętych punktów.

II. Zawody dla pań:

Odległość: 50 metrów.

Postawa: stojąca bez podparcia.

Tarcza: 10-ciopierścieniowa o średn. 50 ctm.; pole czarne 20 ctm.

Ilość seryj: 2 serje po 10 strzałów i po 2 strzały próbne do każdej serji.

Ocena: według sumy osiągniętych punktów.

III. O nagrodę tygodnika „Stadjon":

Odległość: 50 metrów.

Postawa: stojąca bez podparcia.

Tarcza: 10-ciopierścieniowa o średn. 50 ctm.; pole czarne 20 ctm.

IV. O nagrodę tygodnika „Strzelec":

Odległość: 50 metrów.

Postawa: stojąca bez podparcia.

Tarcza: 10-ciopierścieniowa o średn. 50 ctm.; pole czarne 20 ctm.

Ilość seryj: nieograniczona, zawodnik strzela tak długo, jak długo trafia 10 i 9.

Ocena: według sumy osiągniętych punktów i oddanych strzałów.

V. O nagrodę redakcji „Nowego Świata" (Ameryka).

Odległość: 25 metrów.

Postawa: stojąca bez podparcia.

Tarcza: 10-ciopierścieniowa o średn. 30 ctm.; pole czarne 6 ctm.

Ilość seryj: 3 serje po 4 strzały.

Ocena: Bierze się do oceny serje, mające wynik 39 i 40 za najbardziej centrowne trafienia.

II. ZAWODY GŁÓWNE.

(II-gi dzień zawodów).

I. O nagrodę Komendy Głównej Związku Strzeleckiego.

Odległość: 100 metrów.

Postawa: dowolna (stojąca, klęcząca lub leżąca), zależnie od wyboru.

Tarcza: 10-ciopierścieniowa o średn. 80 ctm.; pole czarne 40 ctm.

Ilość seryj: 4 serje po 10 strzałów i po 3 strzały próbne do każdej serji.

Ocena: według sumy osiągniętych punktów.

II. O mistrzostwo m. st. Warszawy:

Odległość: 50 metrów.

Postawa: stojąca bez podparcia.

Tarcza: 10-ciopierścieniowa o średn. 50 ctm.; pole czarne 20 ctm.

Ilość seryj: 3 serje po 10 strzałów i po 2 strzały próbne do każdej serji.

Ocena: według sumy osiągniętych punktów:

III. O nagrodę Ministra Spraw Wojskowych.

Nagroda przechodnia M. S. Wojsk.

Zespół: Strzela zespół złozony z 3-ch zawodników z jednego stowarzyszenia, klubu sp. lub miejscowości, którzy w poprzednich zawodach uzyskali najlepsze miejsca.

Odległość: 50 metrów.

Postawa: stojąca bez podparcia.

Tarcza: 10-ciopierścieniowa o średn. 50 ctm.; pole czarne 20 ctm.

Ilość seryj: 2 po 10 strzałów i po 2 strzały próbne do każdej serji dla każdego zawodnika.

Ocena: według sumy osiągniętych punktów razem przez zawodników jednego zespołu.

IV O nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Nagroda przechodnia p. Prezydenta Rzplitej.

Odległość: 100 metrów.

Postawa: dowolna (stojąca, klęcząca lub leżąca), zależnie od wyboru.

Tarcza: 10-ciopierścieniowa o średn. 80 ctm.; pole czarne 40 ctm.

Ilość seryj: każdy zawodnik strzela po 2 serje po 10 strzałów i po 3 strzały próbne do każdej serji.

Ocena: według sumy punktów osiągniętych.

Uwaga: Strzelają tylko najlepsi dopuszczeni zawodnicy w liczbie 30-tu.

WSPÓŁCZESNY SPORT ŁUCZNY

przez

Apolonjusza Zarychtę

Łucznictwo współczesne jest jednym z najpopularniejszych sportów na zachodzie Europy i w Ameryce. I tak się złożyło, że jest to rozrywka warstw arystokratycznych. Nie wpłynęły na to ani koszta, bo te nie są wcale duże, ani potrzebny czas do treningu, a tylko tradycja. Bowiem dzisiejsze organizacje łuczników pochodzą w prostej linji z dawnych średniowiecznych zrzeszeń religijno-politycznych kompanij i oddziałów gwardyj królewskich łuczników. Z chwilą wynalezienia prochu i wprowadzenia broni palnej, łuk przestaje być orężem wojskowym, ale odrazu prawie staje się sprzętem nowego sportu, o najświetniejszych tradycjach i nieprzerwanej, ciągłej kulturze. Już w roku 1789 odbywają się w Anglji zawody łucznicze, w których bierze udział kwiat młodzieży arystokratycznej. Słynie w tych czasach (1778 rok) dr. Nathaniel Spens, członek królewskiej kompanji łuczniczej. I tak bez przerw, aż do dni dzisiejszych sportowcy angielscy podtrzymują wysoką opinję o swojej zręczności łuczniczej. Anglicy uchodzą za najlepszych łuczników na całym świecie, zwłaszcza jeśli chodzi o strzelanie na dalsze

odległości. Przewyższają oni nawet ludy dzikie, używające łuku codziennie. Wynika to nie tylko z doskonałych metod treningu i sposobów strzelania, ale przedewszystkiem z doskonałej konstrukcji łuków i strzał. Te ostatnie zwłaszcza odznaczają się swojem starannem i przemyślanem wykończeniem — posiadają jednakową i celową długość, wagę, kształt i budowę, czem górują nad pierwotnemi i niedoskonałemi narzędziami Indjan i murzynów. Najlepsze rekordy łucznicze należą do Anglików. A. Ford, żyjący około 1850 roku, osiągnął pewnego razu na zawodach następujące wyniki:

Odległość w metrach	Ilość strzałów	Ilość trafień
90	72	71
72	48	48
54	24	24

Razem punktów 865.

Na 144 strzały każda osiągnęła średnio 6 punktów, t. zn., że wszystkie utkwiły w kole o średnicy 60 centymetrów.

Równie dobrze strzelają panie z za La Manche. Miss Legh w roku 1895 zdobyła rekord w „Zawodach Narodowych“, trafiając wszystkiemi strzałami na 144 i robiąc ogółem 840 punktów.

Te dwa rekordy dają, jak dotąd, kres tego, co sportsmenom-amatorom udało się osiągnąć, ale istnieją prawdziwie fenomenalni łucznicy wśród produkujących się w cyrkach zawodowców: Japończyków, Chińczyków i Indjan.

Łucznictwo francuskie jest równie starożytne, jak angielskie i posiada niemniej świetne tradycje. Początek jego ginie w pomroce wieków. Już w 9-ym wieku opat de Saint-Medard-les-Soissons, powierzył straż nad relikwjami św. Sebastjana oddziałom łuczników, tworząc w ten sposób pierwsze kompanje łucznicze, trwające odtąd bez przerwy aż do Wielkiej Rewolucji. Odtąd też św. Sebastjan został patronem łuczników francuskich. Te pierwsze oddziały tworzyły doborowe wojska znane chwalebnie w historji jako Wolni-Łucznicy. Z nich to powstała później potężna organizacja Kawalerów Łuku, istniejąca do dziś dnia. Odgrywała ona w swoim czasie poważną rolę w historji Francji już to jako ogromne zrzeszenie religijne, polityczne, albo wojskowe. Obdarzana swobodami i przywilejami przez wszystkich królów Francji od Karola 5-go do Ludwika 16-go, rozwijała się stale, stanowiąc wybór i część najbardziej czynną milicji obywatelskiej. Dopiero Wielka Rewolucja położyła kres jej rozwojowi i spowodowała przerwę w działalności. Dobra i majątki łuczników zajęło Zgromadzenie Narodowe oraz Konwent na rzecz państwa, a łuczników wcielono do Milicji Narodowej. Ale już za czasów Konsulatu, kiedy ustalił się pewien porządek prawny i zapanował spokój — łucznictwo natychmiast się odradza i nowa organizacja skupia ze wszech stron wokół Paryża, jako ośrodka, wszystkich zwolenników starego sportu narodowego. Opracowują się nowo regulaminy i przepisy, dostosowane do zmienionych form życia i odtąd pod nazwą „Rycerzy Łuku“ stara organizacja rozwija się na nowo. Łucznicy francuscy nie ustępują w zręczności i celności brytyjskim rywalom i na zawodach osiągają przeciętnie tę samą ilość punktów. Metody treningu te same. Znaczne różnice występują dopiero w przepisach o urządzaniu zawodów, które we Francji są nietylko bardzo urozmaicone, ale i niezwykle surowe.



Początkowa faza celowania i napinania łuku

W Belgji sport łuczny rozwija się podobnie, jak we Francji i te same posiada przepisy. Zarówno Francuzi jak i Belgowie używają chętnie „miękkich“ łuków i ulubionem tutaj ćwiczeniem jest strzelanie do ptaka t. zw. „tir à la perche“. Angielska średnia odległość treningowa 60 yardów, odpowiada francuskim 50 metrom.

W Ameryce Północnej łucznictwo rozwijało się na podstawie wzorów z Anglji, ale wielki wpływ wywarła na nie łucznicza praktyka indjan i nierzadko traperzy jeszcze w zeszłym wieku używali łuku na łowach; szczególniej w czasie polowań na bawoły. Istnieją tutaj liczne kluby łucznicze, złożone z osób obojga płci. Co roku urządzają one walne zawody, w których naogół obowiązują przepisy europejskie. Ulubionem ćwiczeniem Amerykan jest stosowane na zakończenie każdych zawodów „strzelanie do żółwia“.

Ta bardzo efektowna rozrywka polega na tem, że wszyscy zawodnicy strzelają jednocześnie poprzez jakiekolwiek drzewo do tarczy, leżącej na płask na ziemi. Również typową amerykańską rozrywką jest t. zw. „włóczęga łuczników“, polegająca na strzelaniu do celów przygodnych (kopy siana, pojedyńcze drzewa, duże liście etc.) w czasie wspólnej wycieczki.

Łucznictwo niemieckie nigdy nie odegrało większej roli. Przyczyniło się do tego intensywne uprawianie sportu strzeleckiego oraz częściowo brak odpowiedniej literatury technicznej, ale ostatnio wiele się zmieniło pod tym względem.

Do narodów, uprawiających bardzo poważnie sport łuczny należy Japonja, gdzie łucznictwo uchodzi za sztukę, którą starają się opanować najpoważniejsze jednostki ze świata politycznego, naukowego i wojskowego. Metody japońskie należą do bardzo trudnych, a sprzęt odznacza się doskonałą budową.

O polskiem łucznictwie współczesnem trudno coś powiedzieć w tej chwili. Mamy coprawda świetne tradycje łucznicze wieków średnich. Łuk był u nas używany jeszcze w końcu XVII stulecia i pan Muszalski zgoła nie jest postacią zmyśloną. Król Jan III uchodził za świetnego łucznika swoich czasów, jak również współcześni jowialnego Jana Chryzostoma Paska, niezgorzej

strzelają z łuku, jak nam o tem opowiada. Nasze oddziały lekkiej jazdy długo używały łuku i przetrwał on, jako znak oficera chorągwi pancernej aż do roku 1775. Jednak sportu łucznego nie uprawialiśmy nigdy. Dopiero w ostatnich latach, Związek Strzelecki organizuje pierwsze drużyny polskich łuczników i urządza kilkakrotnie zawody. Nie znalazło to jednak dotąd naśladowców, ale należy przypuszczać że i w dziedzinie sportu łucznego dopędzimy narody zachodniej Europy i polscy łucznicy wkrótce będą godnie reprezentować cichy oręż naszych przodków.

ŁUK

przez
Apolonjusza Zarychtę

Opis sprzętu. — „Twardość". — Łuki angielskie. — Praktyczne wskazówki, jak łuk zrobić samemu. — Pielęgnacja.

Każdym łukiem można strzelać dobrze, lub źle i zależy to głównie od wprawy łucznika. Ale nie jest rzeczą obojętną staranny wybór sprzętu. Trzeba bowiem zważać, aby łuk stosownie do sił fizycznych łucznika nie był zbyt silny, czyli jak się mówi w gwarze łuczniczej zbyt „twardy". Przytem do małych i delikatnych celów, na bliskie odległości — używa się łuków „miękkich", które można napiąć bez większego wysiłku. Siłę łuku, czyli jego „twardość", albo jak też mówią „wagę" — określa się przy pomocy wagi, która wskazuje, jak wielką musi być siła, aby napiąć łuk na normalną długość strzały. W tym celu łuk z nałożoną cięciwą, zawiesza się w środku ciężkości na haku, do cięciwy przyczepia się talerz zwykłej wagi sklepowej, na którym umieszczamy ciężarki, tak długo, aż cięciwa wyciągnie się w dół na normalną długość strzały, t. j. na jakieś 66 cm. Ilość użytych w tym celu ki-



Postawa przed strzelaniem. Zakładanie strzały

logramów da nam miarę „twardości" łuku, albo inaczej „wagę" łuczną. Twardość łuku mierzy się zwykle w funtach angielskich (450 gramów) i jest ona zawyczaj umieszczona na grzbiecie łuku, tuż koło majdanu*). Tak np. cyfra „39" na grzbiecie łuku, oznacza, że do pełnego napięcia tego łuku, potrzeba siły, równej naciskowi, jaki wywiera 39 funtów (angielskich).

Sprawdzenie twardości łuku powinno się przeprowadzić ostrożnie, aby go nie złamać. Szczególną uwagę należy zwrócić na staranne powieszenie łuku w środku ciężkości i przymocowanie talerza z ciężarkami do cięciwy, bo niedbalstwem pod tym względem — łatwo można spowodować pęknięcie sprzętu. Na łukach angielskich jest zresztą „twardość" zawsze oznaczona i sprawdzać jej nie potrzeba.

Na odległości do 90 metrów przy strzelaniu strzałami wagi 27 gramów — używa się zwykle łuków o twardości do 44 f. Dla niektórych mężczyzn już 47-funtowy łuk jest zbyt twardy, a kto chce używać łuku o twardości ponad 50 funtów, musi posiadać niezwykle silne mięśnie ramion. Dla przeciętnie rozwiniętego, dorosłego mężczyzny, najlepszym sprzętem do rozpoczęcia treningu — będzie łuk 30—40-funtowy. Niektórzy wytrawni łucznicy wolą np. łuki 46-funtowe, aniżeli 40-funtowe, a mistrzowie sportu łucznego stosują często miękkie 20-funtowe łuki. Dla pań i dorastającej młodzieży najlepsze będą łuki 26 — 32 f. Każdy łucznik po pewnej wprawie i dłuższych ćwiczeniach może sobie dobrać sprzęt o najodpowiedniejszej dla siebie „twardości", aby się już w niej specjalizować. Trzeba pamiętać, że nawet 20-funtowe łuki niosą do 120 kroków, t. zn., że przeciętna dobroć sprzętu nie zależy od jego twardości. W każdym razie, panie i młodzież dorastająca nie powinny zaczynać ćwiczeń od łuków ponad 26 funtów twardości, panowie zaś ponad 39—40 funtów.

Prawidłowa długość łuku jest o parę centymetrów większa, niż odległość między końcami średnich pal-



Widok z tyłu dobra postawa łuczna

ców wyciągniętych ramion. Panowie niskiego wzrostu mogą zatem używać łuków damskich. Odnosi się to do łuków europejskich, bo np. japońskie są o wiele dłuższe, szczególnie ich górne ramię odznacza się swoją znaczną długością. Łuki tureckie, skonstruowane z rogu i drzewa, o cięciwie ze struny, są o wiele krótsze, nie przenoszą 1.2 metra*).

*) Środkowa część łuku, za którą trzymamy go w czasie strzelania.

*) Naprawdę dobry sprzęt łuczny można nabyć właściwie tylko w Anglji, przytem najlepiej wprost, albo za pośrednictwem Składnicy Związku Strzeleckiego, która nawiązała bardzo bliskie stosunki z odpowiedniemi firmami, za pośrednictwem delegatów na zawodach olimpijskich. Najbardziej znaną firmą, posiadającą światowej sławy sprzęt łuczny, jest: F. H. Ayers 111 Aldersgabe St. London.

Anglicy wyrabiają trzy rodzaje łuków: a) pojedyńcze (self bows), b) podwójne sklejane (backed bows) i c) łuki sklejane z trzech gatunków drzewa (thre piece bows).

Najtańsze są oczywiście łuki pojedyńcze, najdroższe sklejane. Mają one bardzo znaczną siłę nośną, ale są za to niezwykle czułe. Prawie zawsze pękają, jeśli się zdarzy, że w czasie strzelania cięciwa się zerwie. Zwykle łuki z drzewa wiązowego są najtańsze, z drzewa cytrynowego są już droższe, wreszcie najkosztowniejsze z cisu. Bardzo dobry sprzęt stanowią składane łuki francuskie, ale są one nieco za „twarde". Najlepszym materjałem do wyrobu, wypróbowanym od całych stuleci jest drzewo cisowe. Początkujący łucznik nie powinien odrazu nabywać drogiego i dobrego sprzętu, zanim nie posiądzie dostatecznej wprawy w strzelaniu i nie ustali, jaka „twardość' jest dla niego osobiście najdogodniejsza. Jednakże kto się już raz zdecyduje na stałe uprawianie łucznictwa, powinien się stanowczo zaopatrzyć w dobry sprzęt i nie zważać na cenę, bo wtedy droga broń okaże się w rezultacie tańsza, jako trwalsza i wytrzymalsza.

Do treningu początkowego można sobie z powodzeniem zrobić łuk samemu. W tym celu wybieramy kawałek suchego drzewa odpowiedniej długości i przytem takiego, aby na niem nie było gałęzi, bowiem część płaska łuku, czyli jego grzbiet, musi mieć słoje równoległe i nieprzerywane. Z takiej sztuki drzewa, grubości 5–8 cm. wycinamy łuk w ten sposób, że warstwy rdzenia odrzucamy tylko od strony wewnętrznej ,czyli od brzuśćca, grzbiet zaś powinien pozostać płaski, nienaruszony, tak, jak biegną słoje. Majdan łuku musi być zupełnie sztywny. Nie leży on dokładnie w środku łuku, a nieco niżej, w ten sposób, że wielki palec lewej ręki, trzymającej łuk prawidłowo w postawie do strzelania, przypada akurat na środek łuku. Od tego środka idzie sztywny majdan, jakość 15 cm. w jedną i drugą stronę. Od majdanu w górę i w dół biegną ramiona łuku, coraz cieńsze ku końcom.

Z początku łuk można obrabiać zwykłym nożem, lub sznycerskim, następnie, kiedy już jest dostatecznie cienki — raszplą, lub drobno siekanym pilnikiem. Przy końcu obróbki należy go wygładzić szklanym papierem, aż do zupełnej gładkości i napokostować. W czasie końcowej obróbki trzeba łuk często napinać dla sprawdzenia, czy sztywny majdan leży pośrodku. Po zrobieniu rowków do umocowania cięciwy i po nałożeniu jej — trzeba jeszcze sprawdzić, czy środek łuku i cięciwa leżą w jednej płaszczyźnie. Jest to warunek bardzo ważny, bo inaczej łuk nie będzie niósł celnie



Przepisowa postawa łuczna. Napinanie łuku

i strzały będą zbaczać. Wogóle zaś nawet przy kupnych łukach trzeba starannie sprawdzić, czy cięciwa przechodzi dokładnie w jednej i tej samej płaszczyźnie ze środkiem majdanu i linją środkową obu ramion. Inaczej bowiem łuk nie nadaje się do użytku. Łatwo to sprawdzić, spoglądając jednem okiem przez nałożoną cięciwę — powinna ona cały łuk dzielić na połowy.

Do drzew, nadających się do wyrobu łuku należą: jodła, jesion, wiąz i jawor. Ten ostatni obok cisu jest najlepszym materjałem łucznym. Najlepiej wystrugiwać łuk z grubego pnia, ale nie jest to konieczne. Można też używać i bocznych konarów, mających gałęzie. Wtedy tylko należy je obcinać nie przy samej nasadzie, a tak, aby na grzbiecie łuku pozostały małe sęczki. Coprawda taki luk o sękatym grzbiecie wygląda oryginalnie i niezbyt ładnie, ale zato jest mocny. Zawsze trzeba pamiętać, że cała obróbka, t. j. ścinanie słoi może się odbywać jedynie tylko od strony brzuśćca; grzbietu zaś nożem dotknąć nie wolno. Oczywiście, że przed obróbką drzewo musi dokładnie wyschnąć.

W Anglji łuki cisowe robi się z dwóch połówek, zestosowanych ze sobą i stanowiących każda oddzielne ramię. a to dlatego, że b. trudno znaleźć dostatecznie długi kawałek drzewa, aby można z niego wykonać oba ramiona łuku. Takie wykonanie sprzętu z dwóch połówek ma tę zaletę, że w razie złamania, można dorobić nowe ramię.

Łuki kupne mają gryfy*) rogowe, w których znajdują się rowki dla umocowania cięciwy. Przy łukach wyrobionych osobiście, cięciwę umocowuje się w nacięciach zrobionych pilnikiem. Kupując łuk, trzeba obejrzeć gryfy, czy niema na nich skaz, lub pęknięć, gdyż wtedy łatwo się łamią. Górny gryf jest nieco dłuższy i posiada charakterystyczne wygięcie, podobne do gryfu skrzypiec. Znajduje się w nim otworek, przez który przeciąga się kolorową wstążeczkę dla przywiązania cięciwy, aby się nie zsuwała po ramieniu. Wstążeczka ta jest jednocześnie ozdobą i służy jako osobisty, rozpoznawczy, znak łucznika, albo jego drużyny. Gdy luk nie jest w użyciu, cięciwę trzeba zdjąć z górnego gryfu, bo inaczej sprzęt traci swoją elastyczność.

Łuk trzeba strzec przed wilgocią, dotyczy to zwłaszcza dobrych łuków sklejanych (three piece bows), a po strzelaniu w wilgotnem powietrzu, w czasie mgły, poranki jesienne, lub o wczesnej wiośnie – cały łuk należy dobrze wytrzeć do sucha miękką szmatką i lekko natrzeć lnianym olejem. Cięciwę również trzeba od czasu do czasu nawoskować żółtym woskiem pszczelnym tak, aby była stale gładka bez wystających włókien.

Gdy na grzbiecie łuku powstanie zadziora, jest to niechybny znak, że łuk wkrótce pęknie. Nie znaczy to jednak wcale, aby go już trzeba było wyrzucić. Owszem można go dalej używać, należy tylko pod drza-

*) Końce ramion łuku, do których przyczepia się cięciwę.

„Przegląd Strzelecki i Łuczniczy" powinien się znaleść w domu każdego człowieka, któremu rozwój sportu obrony narodowej, a więc i bezpieczeństwo granic Polski, leży na sercu.

zgę napuścić kleju, potem całe miejsce mocno owinąć wstążeczką jedwabną, nasmarowaną klejem i jeszcze raz okręcić cieniutkim szpagatem lnianym, lub konopnym, poczem nasycić go dobrze klejem. Po wyschnięciu całe to miejsce pociągnąć pokostem i łuk, który w przeciwnym razie pękłby napewno po odpadnięciu zadziory, może nam służyć jeszcze przez szereg lat.

Wogóle łuk trzeba bardzo szanować i konserwować starannie, tak, aby trwał najknajdłużej i aby się do niego przyzwyczaić i poznać wszelkie właściwości. Bo tylko z dobrze znanym sprzętem, dobranym starannie do siły i ręki, można osiągnąć poważne wyniki.

„Przegląd Strzelecki i Łuczniczy“ jest przeznaczony w równej mierze dla wojska, członków stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, myśliwych, jak i każdego obywatela zajmującego się sportem strzeleckim.

KRONIKA

ODPRAWA KOMENDANTÓW ZW. STRZELECKIEGO. W d. 4 i 5 b. m. odbyłasię odprawa komendantów oddz. i okręgów Związku Strzeleckiego. Odprawa miała miejsce w Warszawie w lokalu Komendy Głównej. Zebrani po wysłuchaniu referatów i zakończeniu narad wysłali do Marszałka Piłsudskiego następującą depeszę: „Komendanci Związku Strzeleckiego, zebrani w Warszawie na swej ogólnej odprawie ślą Drogiemu Komendantowi wyrazy najgłębszej czci i żołnierskiego posłuszeństwa. W ścisłej współpracy z władzami wojskowemi, w oparciu o szerokie warstwy społeczeństwa tworzymy liczne kadry przysposobienia wojskowego dla wszystkiej młodzieży. Starszej braci żołnierskiej, wszystkim swoim instruktorom, składamy na ręce Pana Marszałka za ich ofiarną pracę — cześć. Niech żyje wojsko polskie! — Kierzkowski, komendant główny“.

W odpowiedzi na tę depeszę kmdt Kierzkowski otrzymał z Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych następujące pismo: „Pan Marszałek polecił przesłać na ręce Pana serdeczne podziękowanie za szczere słowa żołnierskiego oddania oraz wyrazić życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra kraju i wojska. — Szef Gabinetu Ministra, Beck, podpułkownik Sztabu Generalnego.

Zebrani komendanci wysłali jeszcze następującą depeszę do p. premjera Bartla: „Komendanci Związku Strzeleckiego zebrani w Warszawie na swej ogólnej odprawie pośpieszają zapewnić Pana Premjera, że Rząd Naprawy Rzeczypospolitej może liczyć na jaknajwiększe poparcie i współpracę szerokich warstw społeczeństwa, które znajduje się pod sztandarem strzeleckim, wierne idei Marszałka Piłsudskiego. Panu Premjerowi życzymy pełnych sukcesów w dziele naprawy. — Kierzkowski, komendant główny.

OFICERSKIE ZAWODY STRZELECKIE

Dnia 6 i 7 września na strzelnicy Centralnej Szkoły Strzelniczej w Toruniu odbyła się rozgrywka oficerskich zawodów strzeleckich zespołami o mistrzostwo wojska polskiego na rok 1926. Dnia 6-go odbyły się zawody zespołami na strzelnicy bojowej C. S. S., dnia 7-go zawody zespołami na strzelnicy szkolnej C. S. S.

Mistrzostwo zdobył zespół 4 pułku piechoty legjonów, uzyskując 840 pkt. Skład tej drużyny był następujący: mjr. Stawarz Stanisław, kpt. Marcickiewicz Józef, kpt. Scuda Józef, kpt. Radziszewski Leonard, por. Domoń Ludwik i por. Bukowski Stefan.

Drugie miejsce w zawodach zdobył 25 p.p. z O.K. Łódź, uzyskując 762 pkt.; trzecie — 4 pułk s. p. z O. K. Kraków, uzyskując 749 punktów.

Należy podkreślić wzorowe zorganizowanie zawodów przez Centr. S. S. w Toruniu.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY STRZELECKIE W ROKU 1927.

Według posiadanych przez nas wiadomości najbliższe Międzynarodowe Zawody Strzeleckie w roku 1927 odbędą się w Rzymie w połowie maja. W Szwajcarji już dokonano wyboru zespołu strzeleckiego na te zawody.

ZAWODY STRZEL. W BELGJI.

16 maja ukończone zostały narodowe i międzynarodowe zawody strzeleckie z Flobertów, zorganizowane przez Belgijski Zw. Strzelecki na rzecz specjalnego funduszu inwalidów wojennych.

Wyniki tego konkursu są następujące:

Kategorja fixe, maximum 150 punktów: Balbaert z Antwerpji 147 punktów; Collet z Nivelles — 147 p., Delmasure z Tourcony — 147 p.

Kategorja „volonté", ocena z 10-ciu najlepszych seryj, maximum 1500 punkty: Andrieux z Morlauwelz 1493 punkty; Collet — 1492 p., Lafortune z Gandawy — 1490 p.

Kategorja „championnat", maximum 900 punktów: Collet — 894, Andrieux — 892, Lafortune — 891.

Kategorja — strzelanie zespołowe, 5 zawodników, maximum 450x4 = 2250 punktów: zespół „Areniz"—2236 pnktów; „Cody-Club" — 2231 p.; „Antwerpia" — 2227 punktów.

NOSZENIE BRONI PRZEZ CZŁONKÓW P. W.

Dep. I Piech. M. S. Wojsk. l. 24425-P. W. i W. F. reguluje sprawę noszenia broni bocznej przez członków organizacyj p. w. w sposób następujący:

Broń boczną (szablę) oficerską, mogą nosić tylko członkowie organizacyj, oficerowie rezerwy i tylko podczas prowadzenia oddziału w sile minimalnie odpowiadającej plutonowi, o ile oddział ten jest również uzbrojony. Szablę podoficerską mogą nosić inni członkowie organizacyj p. w. na stanowiskach oficerskich, podczas prowadzenia oddziału, o ile oddział ten jest również uzbrojony. W żadnym innym wypadku i innym osobom, szabli oficerskiej i podoficerskiej nosić nie wolno; bagnet może być noszony tylko na ćwiczeniach, lub podczas pełnienia służby.

W wypadkach specjalnych wyjątkowych (uroczystości, delegacje, poczty chorągwiane i t. d.) należy uzyskać zgodę Komendy Miasta.

ŁUK JAKO BROŃ MYŚLIWSKA

Od pewnego czasu ilość klubów łuczniczych w Ameryce wzmaga się nadzwyczaj szybko. Yankesi z wytrwałością cechującą ten naród, uprawiają sport łuczny. W przeciwieństwie jednak do Europejczyków, traktujących łuk prawie wyłącznie, jako sprzęt sportowy, Amerykanie zaczynają stosować go do polowania. Nawrót do broni pierwotnej jest dzisiaj w krainie Wuja Sama bardzo modny i nie brak ludzi, którzy udają się na krwiożercze pumy, a nawet groźne szare niedźwiedzie Grizly nie z karabinami, zaopatrzonymi w eksplodujące kule, lecz z wątłemi łukami i pierzastemi strzałami, bronią naszych odległych przodków. Oczywista rzecz, że na takie polowania wybierają się tylko myśliwi, którzy przedtem długi czas wytrwale trenowali się w strzelaniu i którzy wyniki na strzelnicach osiągali bardzo pomyślne.

Byłoby pożądane, gdyby nasz młody ruch łuczniczy przyswoił sobie piękny zwyczaj polowania starożytną bronią. Zastrzelenie zająca, kaczki, czy innej zwierzyny z łuku, sprawi, bezwątpienia, więcej zadowolenia, aniżeli z banalnej dzisiaj broni palnej.

LICZEBNOŚĆ SZWAJCARSKIEGO ZW. STRZEL. (Société suisse des carabiniers).

W 25 kantonalnych zrzeszeniach było w roku 1924—3,126 oddziałów i 181,585 strzelców, zaś w roku 1925 — 3,189 oddziałów i 181,807 strzelców.

NOWE WYDAWNICTWA

Gen. W. Maryański. — Sport strzelecki i jego trening — nakładem Związku Strzeleckiego w Warszawie, stron 128.

Generał Maryański na podstawie długoletniego własnego doświadczenia i spostrzeżeń poczynionych na zawodach olimpijskich we Francji w roku 1924, opracował rzecz dużej wartości. Traktuje w niej o treningu, strzelaniu z broni długiej kulowej, z broni długiej śrutowej i z broni krótkiej..

Dla każdego sportsmena, zajmującego się poważnie strzelectwem, książka gen. Maryańskiego musi stać się niezbędnym podręcznikiem. Znajdzie on w niej wyjaśnienie wszystkich popełnianych „pudeł" i nauczy się ich unikać, a przedewszystkiem zrozumie istotę strzału i niesłychaną ważność systematycznego, stałego treningu.

Zupełnie słusznie zwalcza gen. Maryański w swojej książce zwyczaj trenowania strzelania przy pomocy specjalnie skonstruowanej broni, której można używać tylko na strzelnicy, a która do życiowego użytku, to znaczy do walki, obrony i polowania — nie nadaje się.

*

Por. Jerzy Podoski. — Karabinki małokalibrowe — nakładem Związku Strzeleckiego w Warszawie, stron 131.

Oprócz „Sportu strzeleckiego", napisanego przez gen. Maryańskiego, paru notatek w „Roku Myśliwego" Korsaka i instrukcji strzeleckiej, literatura polska nie miała dotychczas nic więcej z dziedziny strzelectwa. Książka Podoskiego zrobiła poważny w tym braku wyłom, przez który, nie należy wątpić, posypią się dzieła obszernie o zagadnieniach strzelectwa traktujące.

Należy przedewszystkiem podkreślić znakomite ujęcie przez autora samego pojęcia sportu strzeleckiego. Nazywa go on „sportem obrony narodowej". Ujęcie to jest bardzo słuszne i warte częstego podkreślania. Książka zawiera szereg pouczeń, w jaki sposób należy broń małokalibrową pielęgnować, jak przystrzeliwać, jak trenować się w strzelaniu, jak budować strzelnicę, oraz zawiera wzory strzelnic i tarcz małokalibrowych.

Książka Podoskiego jest napisana zwięźle i przejrzyście, niema w niej silenia się na uczoność, ani skłonności do opisywania rzeczy prostych jaknajzawilszemi zdaniami. A przedewszystkiem widać w niej wyraźnie, że napisał ją człowiek, który prawidła strzelania poznał nie przy biurku, a w twardej i życiowej robocie instruktora w wojskowej szkole strzelniczej.

*

Por. A. Zarychta. — Łuk i łucznictwo.

W najbliższym czasie wyjdzie z druku nakładem Związku Strzeleckiego książka por. A. Zarychty o łuku i sporcie łuczniczym. Książka ta, pierwsza rzecz ścisła z tej dziedziny w języku polskim, jest owocem długiej pracy i żmudnej grzebaniny po wielu bibljotekach i antykwarniach. Bardzo ciekawe

są spostrzeżenia autora, poczynione osobiście nad łukami i łucznictwem u pierwotnych ludów Ameryki Południowej. Praca ta, bezwątpienia, ożywi słaby dzisiaj u nas ruch w łucznictwie i przyczyni się do założenia wielu stowarzyszeń, mających na celu uprawianie tego szlachetnego sportu.

Tylko armja złożona z doskonałych strzelców stawi skuteczny opór wrażym najazdom i zapewni bezpieczeństwo ojczyźnie.

CZASOPISMA STRZELECKIE

Polskie.

„Strzelec" — Warszawa.

„Przegląd Myśliwski i Łowiec Polski" — Warszawa.

„Łowiec" — Lwów, Ossolińskich 11.

„Stadjon" — Warszawa.

„Przegląd artyleryjski" — Warszawa.

Obce.

Ameryka. „The american riffleman", Washington.

Anglja. „N. R. A. journal and shoting news" — Bisley Camp, England.

Anglja. „The riffleman", oficjalny organ Zw. Klubów Małokalibrowych — Londyn.

Belgja. „L'Union" — miesięcznik, organ oficjalny Zw. Belg. Stow. Strz. — Anvers, chausse des Malines, 285.

Czechosłowacja. „Strelec" — Praga.

Francja. „Le tir national" — dwutygodnik, organ Zw. Franc. Stow. Strz. — Paris, rue de Provence, 46.

Francja. „Bulletin oficiel de l'union internacionale de tir" — Paris, rue de Provence, 46.

Niemcy. „Allgemeine Deutsche Schutzenzeitung" — Berlin W. 15, Uhlandstr. 20.

Niemcy. „Allgemeine Bayerische Schutzenzeitung" — Nürnberg.

Szwajcarja. „Gazette des carabiniers suisses", centralny organ Szwajc. Związku Strzeleckiego. — Altdorf, Schweiz.

PRAKTYKA I TEORJA
TO DWIE NIEROZŁĄCZNE SIOSTRZYCE.

PRENUMERATA: rocznie zł. **9.00**, półrocznie zł. **4.50**, numer pojedynczy **80** groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 280 zł. 1/2 str. 150 zł., 1/3 str. 100 zł., 1/4 80 zł., 1/8 45 zł., 1/16 25 zł

WYDAWCA: T-wo ZWIĄZEK STRZELECKI. Drukarnia „Polski Zbrojnej“, Warszawa, Nowolipie 2.